

PRENUMERATA WYNOŚI:

(wraz z dostarczaniem do domu)

rocznie	zł. 7.—
półrocznie	zł. 4.—
kwartalnie	zł. 2.—

NOWA

Cena numeru 25 groszy.

Ceny ogłoszeń według umowy.

KRONIKA

DORZECZA KAMIENNEJ

OMAWIAJĄCA SPRAWY SPOŁECZNE i GOSPODARCZE.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji: Ostrowiec, Aleja 3-go Maja 24, tel. 68. Skrzynka pocztowa 66.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 65.145.

BUDŻET PAŃSTWA, a PRACA OGÓŁU KOBIEC.

Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że sprawy takie, jak budżet państwowy i praca kobiet, nie mają z sobą nic wspólnego. A jednak mało kto zdaje sobie sprawę z faktu, dowiedzonego przez statystykę naukową, że przeszło 60% ogółu pieniędzy przechodzi przez ręce kobiece. Coprawda wiemy z doświadczenia, jak wielką trudnością jest, aby te pieniądze w ich rękach również pozostały. Nie chodzi tu bynajmniej o oklepany frazes, jakoby kobiety były rozrzutniejsze od mężczyzn. Pomijając już to, że stwarzanie ogólników na temat cech t. zw. męskich, czy kobiecych przeważnie rzadko pokrywa się z rzeczywistością, — w tym wypadku wystarczy wziąć pod uwagę, iż kobiety, choćby już tylko z racji prowadzenia przez nie gospodarstwa domowego, skazane są na tak przykrą konieczność wydawania pieniędzy.

Był okres, w którym zdawało się, że tak proste czynności, jak prowadzenie domu i rządzenie wydatkami rodzinnymi, są zajęciem, do którego nie potrzeba żadnego przygotowania. Trudno obliczyć, jakie stąd wyływały straty i dla poszczególnych jednostek i dla społeczeństwa.

Dzisiaj żyjemy w okresie, w którym świadomych obowiązków jednostka potrzebna jest na każdej placówce. Poczucie obywatelskie przestaje być czemś teoretycznym lub odświętnym, a wszyscy zaczynamy rozumieć, iż dla państwa koniecznością są nie tylko wielkie i bohaterskie czyny, ale również ciężki i żmudny trud dnia codziennego.

Państwo opierać się musi na materialnej podstawie, na zdrowym budżecie. Zasoby państwa nie są jednak żadną fikcją, gdyż olbrzymi i zasadniczy wpływ na nie ma stan posiadania obywateli. Od stopnia zaможności poszczególnych jednostek zależy przede wszystkim ich możność płacenia podatków, powtórze należy zakładanie lub branie udziału w przedsięwzięciach,

— zależy wreszcie produkcja. Z tego punktu widzenia, — sprawa rządzenia własnymi lub przeznaczonymi na utrzymanie rodziny pieniędzmi urasta do znaczenia sprawy pierwszorzędnej wagi.

Wystarczy wziąć najprostszy przykład: podatki płacone w terminach są wprawdzie ciężarem, ale takim, który się znosi z mniejszą lub większą łatwością; natomiast w nieuporządkowanym budżecie domowym stają się plagą, z którą z trudem tylko można sobie poradzić.

Kwestja dobrego domowego budżetu jest kwestją doniosłej wagi również i z tego względu, że im rozumniej będzie on ułożony, tem prostszą i dostępniejszą staje się możliwość robienia oszczędności a jednocześnie i sam pieniądz staje się o wiele wydajniejszy. Że nie pozostaje to bez wpływu na stan budżetu państwowego, — to chyba nie ulega wątpliwości.

Państwo tak znające wartość pieniądza, jak Stany Zjednoczone, dawno już poznało, że rozumna gospodarka domowa jest pod wielu względami podstawą budżetu państwowego. Co więcej, — jak niemal we wszystkich zjawiskach społecznych, tak i tutaj spotykamy się z faktem, że i jednostka zainteresowana bezpośrednio zyskuje na swej dobrej gospodarce. Stąd w Ameryce powstał cały szereg kursów, uświadamiających kobiety o rozumnym prowadzeniu własnych gospodarstw. Do szkół wprowadzono jako obowiązkowy przedmiot naukę zajęć gospodarskich, ze szczególnem uwzględnieniem kształcenia kobiet w układaniu budżetu domowego. Niedocśc na tem. Przeprowadzono cały szereg badań, na podstawie których powstała wielka instytucja pod nazwą: „Naukowej Organizacji Gospodarstwa Domowego“, której celem jest szukanie sposobów praktycznego i najbardziej celowego rządzenia się własnymi zasobami w ży-

ciu prywatnem i rodzinnem

Te sposoby, ustalone przez praktyczną Amerykę, powoli przyjmują się również i w Europie. Nawet i u nas w Polsce stworzona ostatnio została organizacja pod wyżej wymienionym tytułem, której celem jest niesienie pomocy i rady kobietom, chcącym jak najlepiej spełniać swe zadanie gospodyń i obywaterek

kraju, a przez to oddać jeszcze i sprawie kobiecej wielką przysługę; — podnieść niesłusznie pogardzaną i niedocenioną pracę domową kobiety do godności, jaka ze względu na znaczenie jej w społeczeństwie i państwie bezwarunkowo się jej należy.

Dr. Anna Minkowska.

MIECZYŚLAW RADWAN.

ZADANIA KOMITETU ROZBUDOWY M. OSTROWCA.

(Szkic programu).

Referat wygłoszony na posiedzeniu Komitetu Rozbudowy m. Ostrowca w dniu 3 października 1929 r.

I.

Ogólne ramowe zadania komitetów rozbudowy zawarte są w „Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 kwietnia 1927 r. o rozbudowie miast” (Dz. U. R. P. Nr. 42 poz. 372).

W-g art. 1-go gminy miejskie, w których tych budowlany jest w zastoju lub niedostateczny i w których istnieje brak mieszkań, obowiązane są podjąć akcję, mającą na celu poprawę tych stosunków.

Normalne zadania i uprawnienia komitetów rozbudowy są następujące: inicjatywa i współdziałanie w zakresie prywatnego ruchu budowlanego mieszkaniowego oraz prowadzenie samodzielnej akcji. W tym okresie komitet może i winien: pomagać spółdzielczym stowarzyszeniom mieszkaniowym, instytucjom społecznym, osobom prywatnym i spółkom w budowie domów mieszkalnych, a to: przez odstąpienie gruntów miejskich pod budowę drogą sprzedaży, wieczystej lub czasowej dzierżawy, lub na prawie budowy; przez dostarczanie tanich materiałów budowlanych i przez ułatwianie budującym korzystania z „Funduszu Rozbudowy”. A więc komitety nie są tylko organami doradczymi przy dysponowaniu przez państwo pożyczek długoterminowych, ale też i mogą się stać, jeśli się zdobędą na właściwą inicjatywę, istotnym czynnikiem rozwoju budownictwa mieszkaniowego.

Jeśli chodzi o Komitet Rozbudowy m. Ostrowca to zadania jego są rozszerzone przez przekazanie uchwałą Rady miejskiej z dn. 3 września 1929 r. sprawy sporządzenia planu regulacyjnego miasta i planu zabudowania. Dzięki temu zakres zadań Komitetu rozszerzył się znacznie przez wkroczenie w dziedzinę bardzo ważnego zadania, jakie stoi przed gminą m. Ostrowca:

Jeśli chodzi o zadania konkretne to wypływają one z tego stanu rzeczywistego, jaki obecnie na naszym terenie istnieje.

Naczelna zasada racjonalnej, naukowej organizacji mówi: 2) „Żaden fakt nie może być poznany jeśli nie jest ujęty cyfrą lub wykresem”.

Miastoty, jeśli chodzi o cyfrowe ujęcie rzeczywistości ostrowieckiej, jest ono niezmiernie trudne. Dotychczas prawie statystyka w naszym zarządzie miejskim nie istniała. Magistrat nie posiadał w jakiegokol-

wiek mierze zorganizowanego referatu statystycznego, skąd by można było zaczerpnąć miarodajne dane. Z konieczności więc muszę się ograniczyć do cyfr, które posiadam, a które winny być uzupełnione i skompletowane.

Jeśli chodzi o statystykę mieszkaniową, będę się powoływał na pracę p. Wacława Judyckiego, podaną w książce p. t. „Pro domo nostra”, wydanej w 1928 r. przez akademickie koło ostrowiaków. Praca ta nie może uchodzić za pracę kompletną; cyfry te odnoszą się do pewnego okresu wstecz i dla obecnej rzeczywistości są niezupełne. Jest to jednak do dziś prawie jedyne źródło.

Skupienie ludności w lokalach w Ostrowcu w porównaniu z innymi miastami jest bardzo duże. Poniżej zamieszczone liczby dają porównanie bardzo wiele mówiące: w mieszkaniach 1-izbowych mieszkało w Ostrowcu w 1921 r. — 4,77 osób na izbę, w tym samym mniej więcej czasie w miastach o ludności ponad 20.000 — 3,70 osób na izbę, a w miasteczkach poniżej 20.000 — 4,00 osób na izbę, w mieszkaniach 2-izbowych w Ostrowcu wypadło 2,95 osób na izbę, w innych miastach 2,30 i 2,40; w mieszkaniach 3-izbowych w Ostrowcu wypadło 1,75 osób na izbę, w innych miastach 1,67 i 1,70.

A więc zaludnienie mieszkań w Ostrowcu było wyższe od średniej dla całego państwa i jeśli chodzi o stosunek dla mieszkań 1-izbowych, to rozpiętość na niekorzyść m. Ostrowca była bardzo duża. Stosunek ten, jakto będę mógł dalej udowodnić, do dziś dnia się nie zmienił i prawdopodobnie pozostanie przez czas dłuższy na obecnym poziomie.

Podział mieszkań w-g ilości izb w porównaniu do innych miast przedstawiał się jak następuje: (licząc w odsetkach)

Mieszkań	1-izbo- wych	2-izbo- wych	3-izbo- i więcej
w miastach całej Polski	36	30	34
Warszawa	39	25	36
Łódź	59,7	—	—
Ostrowiec	56,4	30	13,6
Poznań	10,7	25,7	63,6
Danja	5	38,8	56,2

Dla dalszego porównania podaje, jaki odsetek ludności mieszka w mieszkaniach 1-izbowych w Ostrowcu i gdzieindziej:

w Bernie	0,5	w Londynie	6,2
w Gdańsku	1,4	w Sztokholmie	7,5
w Berlinie	3,6	w Warszawie	28,7
w Wiedniu	4,2	w Ostrowcu	51,9
w Poznaniu	4,8		

Mam to przeświadczenie, że każdy, kto umie czytać liczby, musi przyznać, że powyższe cyfry są aż nazbyt przekonujące.

Właśnie ta ciasnota mieszkaniowa sprawia, że Ostrowiec jako miasto nadzwyczaj się słabo rozwija. Mając wszelkie dane szybkiego wzrostu, Ostrowiec dusi się; — widać najzupełniej wyraźnie, że w mieście tem utaiły się wielkie parcie do szybkiego rozwoju, a skądinąd bezwład panuje niepokonany. Nadzwyczaj szybki rozwój Zakładów Ostrowieckich, które leżą w granicach miasta nie odbił się na ludności miasta w sposób spodziewany.

Poniżej zamieszczam porównanie, w jakiej mierze rozwój Zakładów Ostrowieckich wpłynął na zaludnienie miasta.

Stan ludności m. Ostrowca i ludności robotniczej obliczony na 1 lipca każdego roku

Rok	Ludność m. Ostrowca	Ilość pracujących w Zakł. Ostrowieckich	Odnosna liczba ludności robotniczej (1 pracujący + 2,5 osoby rodzin)
1921	19.705	1.293	4.540
1922	20.411	3.396	11.780
1923	21.566	4.301	15.050
1924	26.913*)	3.804	13.400
1925	26.955	3.911	13.670
1926	26.751	2.960	10.360
1927	26.381	4.416	15.436
1928	26.496	5.602	19.607
1929	27.317	5.490	19.205

W ciągu pięciu lat ludność miasta — zresztą zastrzegam się, że cyfry przytaczam w-g. danych z Magistratu m. Ostrowca — wzrosły o 400 osób, wtedy, gdy ludność robotnicza w tym samym czasie przeszła o 6000.

Gdybyśmy nawet przyjęli, że olbrzymia większość robotników jest miejscowa, to i tak różnica nie dałaby się wytłómaczyć całkowicie. Zresztą rozejrzanie się po najbliższej okolicy m. Ostrowca aż nadto może dostarczyć przyczynków do wyświetlenia sprawy: poza granicami miasta powstają nowe osiedla robotnicze. W mieście widocznie jest za ciasno i za trudne warunki budownictwa, jeśli ludność się osiedla poza granicami.

W czasach ostatnich przy szosie t. zw. kunowskiej powstała kolonia robotnicza, licząca obecnie 51 domków, a zbudowana dzięki staraniom p. starosty opatowskiego. Przy szosie prowadzącej do Bodzechowa powstają, jak grzyby po deszczu, domki robotnicze, to samo widoczne jest na terenach wsi Częstocic, Świrny, Paulinowa i innych.

*) Moment włączenia przedmieść do miasta i wydzielanie go z powiatu.

Nie mogę tego zjawiska ująć cyfrowo, gdyż nie posiadam miarodajnej statystyki. Stwierdzić musimy jedno, że istnieje wielki pęd do rozsiedlania się ludności robotniczej po najbliższych okolicach, a unikania budowania się w mieście. Zasadniczo tendencja ta jest zdrową i nic nie można by było jej zarzucić: ludność robotnicza stara się oprzeć przytem, jeśli nie o rolę, to choć o ogródek. Istnieje jednak poważna jedna obawa: budowanie to następuje bez planu, zgęszczenie zabudowań zbyt wielkie; w ten sposób powstają zwarte grupki domków robotniczych, jak np. na Ludwikowie czy Paulinowie, o strasznych warunkach sanitarnych, nie mówiąc już o bezpieczeństwie ogniem, gdyż olbrzymia większość tych domków jest drewniana.

Czemu należy przypisać, że miasto, które jest oparte o wielki przemysł, o duży ruch handlowy, zdradza niepomniernie do wewnętrznych sił mały rozwój? Musi być jakiś organiczny błąd widocznie w polityce miasta i w jego ustroju, że tamuje ten rozwój. A że parcie jest, to jeszcze będę mógł niżej rzecz tę wyjaśnić.

Jak się przedstawiał w 10-leciu ruch budowlany w mieście:

Rok	Wybudowano domków				Na 1 domek przypadło kubatury
	drewnianych	murowanych	o kubaturze m. ³	o ilości izb	
1920	4	7	3576	42	325
1921	7	6	5726	55	440
1922	5	10	3902	44	250
1923	27	20	17394	193	370
1924	15	13	7626	87	272
1925	29	16	19251	202	427
1926	27	38	13832	163	213
1927	41	21	9194	129	148
1928	35	36	34171	327	478
1929	43	55	37857	460	386

Z tabliczki tej, której dane zakomunikowane mi zostały przez magistrat m. Ostrowca, można łatwo wyciągnąć wniosek o charakterze budownictwa mieszkaniowego w Ostrowcu: są to przeważnie małe domki robotnicze; za 9 lat wybudowano w Ostrowcu 1242 izby w 357 domkach czyli w każdym domku po 3,5 izby.

Do początku 1921 roku miasto Ostrowiec posiadało: mieszkań 4163 o 6679 izbach czyli na 1 mieszkanie przypadało 1,60 izby średnio; do początku 1929 roku wybudowano 555 mieszkań o 1242 izbach. Ogółem m. Ostrowiec posiada obecnie 4718 o 7921 izbach czyli na 1 mieszkanie wypadło 1,68 izb. Charakter budownictwa nie zmienił się. Przy ogólnej liczbie ludności na początku roku ok. 27.000 wypadło na 1 izbę 3,34 osób. Swego czasu ustalono, że znośne stosunki mieszkaniowe zapanowałyby, gdyby na 1 izbę przypadało 2 osoby. Wychodząc z tego założenia m. Ostrowiec winno mieć 13500 izb mieszkalnych, a więc teoretyczny brak wyniósłby ok. 5580 izb czyli ca. 70% obecnego stanu posiadania. Licząc bardzo skromnie koszt 1 izby 4.500 złotych należałoby zainwestować przeszło 25.000.000 złotych.

Do powyższego obliczenia należałoby dodać jeszcze pewną sumę, potrzebną na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych dla normalnego przyrostu ludności. Przyjmując przyrost ten równy 2%, potrzebowalibyśmy budować w tym celu około 300 izb rocznie wartości ca. 1.350.000 złotych.

Dochodzimy do cyfr astronomicznych. (d. c. n.)

F. SADOWSKI.

Niedomagania Dozoru Szkolnego w Ostrowcu.

IV.

Administracja w każdej dziedzinie działalności udziękij nie może być tylko martwym automatem regulującym i kontrolującym. O ile nie ma ona być przysłowiem piątem kołem u wozu życia, musi stanowić świadomy aparat kierowniczy, współtworzyć wraz z życiem, ulepszać to co jest, przyspieszać opieszale tempo pracy, słowem, planowo — z wyraźnym celem — wpływać na coraz lepsze funkcjonowanie urzędzenia, które jej powierzono. Jeżeli tego nie czyni, to hamuje procesy twórcze, cofa, dezorganizuje lub zabija akcję rozwojową. Urzeczywistnianie kompetencji administracyjnych w zakresie szkolnictwa bardziej niż gdzieindziej jest trudne i odpowiedzialne. Trudne, gdyż materiał urabiany stanowią wyłącznie żywe istoty ludzkie, a produkt otrzymywany jest niematerjalny. Odpowiedzialne, ponieważ produkt dla zbiorowości jest bezcenny, u nas tembardziej moralnie odpowiedzialne, że produkt ten przez zbiorowość nie jest doceniany. To też administracja szkolna nie będzie spełniać swych żywych zadań, będzie nawet przynosić szkodę, o ile funkcje poszczególnych jej organów nie będą jaknajściślej i najbardziej harmonijnie z sobą zespolone. Najpierwsze więc miejsce wysuwa się tu planowość akcji i kontakt poszczególnych organów administracyjnych.

Dozór szkolny w Ostrowcu nie zna planów swego Inspektoratu i Rady Szkolnej Powiatowej co do szkolnictwa miejscowego i nie ma dostatecznej łączności z obu temi instytucjami. Zamierzeń swych co do szkół ostrowieckich żaden z tych organów Dozorowi nie komunikuje ani z planami Dozoru nie uzgadnia, kontakt dotąd polegał na kilku do roku poleceniach, żądaniach, okólnikach, wreszcie ustnych dorywczych konferencjach z poszczególnymi członkami Dozoru. Żywej współpracy niema.

A przecież mamy w Ostrowcu około 3000 dzieci w szkołach — nie byle co. Czy nie należałoby choć kilka razy do roku przyjechać komuś z Opatowa na posiedzenie Dozoru, pokonferować wreszcie z prezydium tego Dozoru, porozumieć się co do wspólnej linii postępowania? Uniknęłoby się zbędnych niejasności i nieraz nieporozumień co do różnych zarządzeń, gdyby mogły one przedtem być wspólnie omówione i uplanowane. Praca byłaby skuteczniejsza a nie tylko papierowa. Przytoczę kilka przykładów, które oświetlą te ogólne uwagi. Dozór nasz rozplanował sobie stopniowe zaopatrywanie szkół w ławki no-

wego typu. Zrobiono zamówienie w powiatowej wytwórni Rady Szkolnej. Ławki zrosłały zrobione i niewiadomo przez kogo skierowane do i dla szkoły Nr. 1. Nikt z Dozoru ławek nie przyjmował w Opatowie, nie kwitował ich odbioru w Ostrowcu.

Sprawę załatwiono w sposób anarchiczny, stwarzając przykrą sytuację, gdyż widzimisię jakiegoś nieodpowiedzialnego czynnika zrodziło wśród członków Dozoru mniemanie, że tracą oni bezużytecznie czas na bezcelowe wysiłki. Prócz tego, zaufanie Dozoru do powiatowych organów szkolnych znikło, powstał niepotrzebnie nastrój opozycyjny. Dwa lata temu — stosownie do art. 54, p 11 Przepisów Tymczasowych — Dozór prosił powiatowe władze szkolne o przydzielenie do Ostrowca pewnego nauczyciela, który był tu koniecznie potrzebny jako instruktor harcerstwa w szkołach. Uzyskano obietnicę, wyczekano pewien czas, ponowiono prośbę, gdy skutku nie było, ponawiano ją w różnej formie zupełnie bezskutecznie. Nie uwzględniono jej bez wystarczających motywów, jak informowano Dozór pośrednio, gdyż z niezrozumiałych powodów bezpośredniej odpowiedzi nie uzyskano. Mamy tu znów przykład niewłaściwego ustosunkowania się do Dozoru, ustosunkowania, które przeszkadza mu w pełnieniu prawnie przewidzianych funkcji. W ostatnich czasach powiatowe władze szkolne zwróciły się bezpośrednio do zarządu miasta z żądaniem opróżnienia lokalu szkolnego na stacji kolejowej. Pominęto niepotrzebnie Dozór, który przedtem sprawę tę dokładnie rozważał i — jak to omawiałem w części I tych uwag — przyszedł do umotywowanego wniosku, że raczej do czasu trzeba utrzymać szkołę rozproszoną w trzech niedrogich i stosunkowo dobrych lokalach, aniżeli gwałtem lokować ją w jednym całym nieodpowiednim i drogim lokalu.

Przełożono papierowego biurokratycznego fetysza nad drogę porozumienia się i współpracy. Pomijając niepotrzebnie właściwą instancję, zanarchizowano znów stosunki. Bez powiadomienia we właściwym czasie Dozoru i ówczesnego kierownictwa szkoły № 5 osadzono w tej szkole tymczasowego kierownika, z którym Dozór nie mogąc opierać się tylko na jednostronnem jego oświadczeniu o powierzeniu mu kierownictwa — nie był w stanie formalnie załatwić pewnych spraw gospodarczych. Tymczasowy kierownik słusznie mógł być rozgoryczony i zdezorientowany, Dozór zaś znów miał niepotrzebne trudności, których łatwo było uniknąć. Czy należało w Dozorze sprawy te stawiać na ostrzu noża? Byłem cały czas za radykalnem ich wyjaśnieniem przez postawienie na grunt ściśle formalny, aby nie tworzyć precedensów zamętu.

Dla celów pedagogicznych i dla własnej satysfakcji rzucałem w poprzednich uwagach na ciemne tło pracy Dozoru w Ostrowcu jasne punkty. Rozważanie stosunków Dozoru z Inspektoratem i Radą Szkolną Powiatową nie dostarczyło mi ani jednego jaśniejszego momentu. Tylko wrodzony optymizm pozwala mi mieć nadzieję, że będzie i tu lepiej, gdyż jest już zbyt źle.

(c. d. n.)

Elektryfikacja m. Ostrowca.

II

Po powrocie delegacji do Ostrowca, mając zapewnienie poparcia przez Pana Ministra w tem tak ważnem dla miasta przedsiębiorstwie, przystąpiono w Magistracie do przygotowawczych prac. Przedewszystkiem należało pośpieszyć ze złożeniem w Ministerstwie podania wraz z różnemi załącznikami w postaci planów, kosztorysów i t. p. Dla przygotowania tych załączników potrzebny był inżynier-specjalista, któryby jednocześnie mógł załatwić wszelkie formalności w Ministerstwie, związane z uzyskaniem koncesji na miejską elektrownię.

I tu znowu się okazało, że Ostrowiec nie ma szczęścia w urzeczywistnieniu swoich zamierzeń i przedsięwzięć. Nad sprawą tak pierwszorzędnej wagi dla gospodarki miejskiej, jak elektryfikacją miasta, zaciążyło jakieś fatum, stale ją prześladowające.

Dla wyszukania inżyniera-specjalisty p. prezydent Buśko wraz z ówczesnym ławnikiem p. Misiurą pojechali do Warszawy. Trzeba wypadku, że los, czy inne okoliczności zetknęły ich z p. inżynierem Gnoińskim, który w tym czasie był doradcą i rzeczoznawcą p. Głowackiego, ubiegającego się też o koncesję na elektrownię w Ostrowcu. Obaj przedstawiciele m. Ostrowca zgłosili się do p. Gnoińskiego z propozycją przygotowania wszelkich materiałów niezbędnych Ministerstwu przy udzieleniu koncesji na elektrownię w Ostrowcu. P. inżynier Gnoiński uprzedził ich o prowadzeniu sprawy p. Głowackiego w tej samej materji i zakomunikował, że bez zgody p. Głowackiego, jako swego mocodawcy, robót tych nie będzie mógł wykonać. Zgodę tę p. Gnoiński z łatwością otrzymał i podjął się wykonać zamówione przez miasto prace. Dziwić się tylko należy, że panowie ci powierzyli mu wykonanie planów i kosztorysów potrzebnych przy podaniu do Ministerstwa. Czyżby kierowali się oni względami oszczędnościowemi, wychodząc z tego założenia, że p. Gnoiński, robiąc jedne plany dla p. Głowackiego, zrobi drugie dla miasta z pewnym opustem? Jeżeli tak, to się mocno zawiedli.

Po pewnym czasie prace zostały wykonane przez p. Gnoińskiego i przysłane do Magistratu wraz z rachunkiem na 700 zł.

Lecz tu się okazało, że miasto z tych prac korzystać nie będzie mogło, a to z tego powodu, że po przedstawieniu ich w Ministerstwie uzyskanie koncesji przez miasto stałoby się wątpliwem; wyjaśniło się mianowicie, że kalkulacje w kosztorysie były tego rodzaju, że prąd sprzedawany przez miasto na podstawie uzyskanej koncesji byłby za drogi dla konsumenta. Przy takich warunkach p. Głowacki miałby więcej szans niż miasto na uzyskanie koncesji.

Zdecydowano więc robót p. Gnoińskiego do Ministerstwa nie posyłać, a zwrócić się z prośbą o wskazanie inżyniera, któryby te prace wykonał zgodnie z interesami miasta. Ministerstwo wskazało p. Brzozowskiego, inżyniera z Łodzi; p. Gnoińskiemu zaś

zapłacono 600 zł. po zbonifikowaniu przez niego 100 zł. na skutek usilnej prośby p. Buśki.

Po przyjeździe do Ostrowca p. inż. Brzozowski zbadał teren, zebrał potrzebne materiały, przejrzał prace p. Gnoińskiego i po pewnym czasie przysłał opracowane przez siebie i gotowe do przesłania Ministerstwu plany i kosztorysy, zapewniając jednocześnie swą pomoc fachową w Ministerstwie, o ile taka okazałaby się potrzebną.

Ministerstwo Robót Publicznych po otrzymaniu podania od miasta i przeprowadzeniu dochodzenia za pośrednictwem Pana Wojewody Kieleckiego udzieliło m. Ostrowiec uprawnienia rządowego Nr. 74 (koncesji) na prawo wytwarzania, przetwarzania, przesyłania i rozdzielania energii elektrycznej na przeciąg 40 lat.

Tak się zakończył pierwszy obraz starań m. Ostrowca o elektrownię miejską, a rozpoczął się drugi okres realizacji uprawnienia rządowego Nr. 74.

Muzeum podręczników szkolnych w Sandomierzu.

W r. 1926 przy Sekcji kształcenia nauczycieli Z. P. N. S. P. w Sandomierzu założone zostało Muzeum podręczników szkolnych. Placówka ta o charakterze naukowym ma za zadanie gromadzenie podręczników szkolnych wszelkich stopni, przedmiotów, rodzajów, i języków,

Trzyletni okres istnienia Muzeum pozwolił zgromadzić i skatalogować przeszło pięćset różnych podręczników, w tem dziś już bardzo rzadkich egzemplarzy.

Dzięki pomocy znanych firm wydawniczych oraz rzesz nauczycielstwa liczba tomów zwiększa się z każdym miesiącem. Poza gromadzeniem podręczników Muzeum prowadzi pracę popularyzatorską przez urządzenie wystaw z poszczególnych przedmiotów z okazji kursów wakacyjnych dla nauczycielstwa w Sandomierzu.

Muzeum posiada szereg podręczników zagranicznych, lecz niestety nie zdołało jeszcze zgromadzić wszystkich podręczników przedwojennych z różnych dzielnic Polski.

Zwracamy się przeto do wszystkich, rozumiejących ważność tego rodzaju placówki, o łaskawe nadsyłanie bezużytecznych dzisiaj wszelkich podręczników, które dla muzeum są cenne.

Łaskawe dary prosimy przysyłać do Muzeum podręczników szkolnych—Inspektorat Szkolny w Sandomierzu.

Kierownik Muzeum:
Wacław S. Laskowski.

Poszukuje się lokalu
dla Redakcji i Administracji
„Nowej Kroniki”

MIGAWKI.

Typy i sytuacje.

Gdy kogo wyrzucą za drzwi — to sytuacja; a gdy taki wróci — to typ. Wyjątkowo — „typowe zjawisko”.

Dygnitarz — o ile miejski — także typ. Przyczem wywodzi się nie od „dignus — zacny”, raczej od dyndus.

Każdy typ ma tułów, do którego przynależą: dwie nogi, dwie ręce oraz coś w rodzaju głowy — do kapelusza.

Każdy taki typ z profesji — albo handluje wódką, albo rodzynekami — rzadko chowa kury.

Zresztą zależnie od sytuacji każdy typ może być... posłem — ale tylko raz, prezydentem — także raz (wyjątek, gdy pierwszy raz zawotują mu nieufność); co pomniejszy typ — zadawała się skromniejszym stanowiskiem, może być wice-prezydentem, ławnikiem etc.

Zależnie od sytuacji.

Sytuacja stwarza typy, podczas, gdy typy same rodzą się oczywiście.

Typem trzeba się urodzić.

Gdy względem person szlachetnych radnych aplikuje się gwałt — to sytuacja (skandaliczna).

Gdy kogoś o to pomawiają — to typ z podciemnej gwiazdy.

Gdy urządza się okolicznościową akademję — to sytuacja; prelegent — to typ.

Dobrze jest, gdy taki typ gada. Ale gdy nie gada?

Także typ.

Zresztą może być... prezydentem; no bo... gdy taka sytuacja.

wpk.

Z Wydziału Powiatowego

Sejmiku Opatowskiego.

W dniu 7 stycznia b. r. odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego w Opatowie, na którym powzięto następującą uchwałę:

1) mając na względzie przystąpienie powiatu do tworzącego się Związku Międzykomunalnego Województwa Kieleckiego dla sprawy budowy Wojewódzkiego Zakładu psychiatrycznego obliczonego na 800 łóżek, postanowiono wstawić do projektu budżetu na rok 1930/31 kwotę 5.000 złotych tytułem udziału w kosztach prac wstępnych (plany, kosztorysy i t. p.)

2) celem pokrycia wydatków przewidzianych w projekcie budżetu powiatowego na rok 1930/31 na fundusz meljoracyjny, udział w wydatkach inwestycyjnych Wojewódzkiego Komitetu Społecznego (budowa zakładu dla dzieci gruźliczych w Rabsztynie) i na udział w kosztach prac przygotowawczych związanych z budową zakładu psychiatrycznego postanowiono na rok 1930/31 zaproponować Sejmikowi uchwalenie poboru podatku inwestycyjnego w ogólnej kwocie 22.000 złotych.

3) ze względu na znaczny niedobór budżetowy miejscowego gimnazjum im. Bartosza Głowackiego

i trudną sytuację finansową tego zakładu postanowiono wystąpić do Sejmiku powiatowego z wnioskiem o zaciągnięcie pożyczki w kwocie 15.000 złotych na udzielenie jednorazowego subsydjum dla tego zakładu.

Pożyczka ta byłaby spłacona z bieżących dochodów przez pięć lat.

Pozatem załatwiono szereg spraw gospodarczych, podatkowych i personalnych.

Powiat Opatowski na walkę ze szpiegostwem.

Pragnąc przedstawić czytelnikom sprawę zbiórki w powiecie Opatowskim na walkę ze szpiegostwem, musimy się cofnąć wstecz, by rzucić rys historyczny, na tę wielkiego znaczenia dla państwa kwestję.

Otóż 30 stycznia 1929 r. z Komisji Budżetowej Sejmu wpłynął do łaski marszałkowskiej budżet Państwa, w którym w dziale Ministerstwa Spraw Wojskowych z funduszu dyspozycyjnego Ministra, wynoszącego kwotę 8.090.000 zł. Komisja budżetowa skreśliła kwotę 1.996.400 zł.

Ponieważ fundusz ten ma w dziedzinie obrony Państwa wielkie znaczenie, Rząd wystąpił do Sejmu z wnioskiem o przywrócenie skreślonej przez Komisję Budżetową pozycji.

Dnia 9 lutego ub. r. w drugim czytaniu wniosek rządowy został większością głosów przez Sejm odrzucony, a wniesiony przez Rząd ponownie dnia 11 lutego 1929 r. w trzecim czytaniu odrzucony został przez Sejm ostatecznie.

Następnie, gdy budżet ten odesłany do Senatu przeszedł pod obrady Komisji, na jedno z posiedzeń, na którym rozpatrywano preliminarz Ministerstwa Spraw Wojskowych w dniu 28 lutego 1929 r., przybył Pan Minister Spraw Wojskowych, Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski i wygłosił przemówienie, w którym między innymi wyjaśnił, jakie jest przeznaczenie funduszu dyspozycyjnego Ministra Spraw Wojskowych, z którego Sejm skreślił 2.000.000 zł. Fundusz ten, według słów Marszałka, był przeznaczony na walkę ze szpiegostwem. Skreślenie więc tego funduszu godziło już nie w Rząd, lecz w Państwo.

W jak wielkim stopniu skreślenie to godziło w Państwo, stwierdza najwymowniej poniższy wyjątek z przemówienia Marszałka Piłsudskiego „Ja, proszę Panów, w Polsce pracuję na obronę od szpiegostwa od czasu, kiedy Polska istnieje. Jako Naczelnik Państwa i jako Naczelnny Wódz i późniejszy Minister, śmiem stwierdzić ze smutkiem, że niema chwili w życiu mojem, kiedy nie byłem szpiegowany osobiście i, zgodnie z moją dawną wyrobioną pracą oczu, odczuwam to doskonale. Niema zatem ani jednej chwili w życiu mojem, pomimo tego, że jestem w Wolnej Niepodległej Polsce, ażeby życie wyglądało inaczej niż tak, jak wyglądało za dawnych czasów, kiedym był ścigany przez różne psy gończe, jak zając.

„Szpiegostwo jest tak gęste i tak silne w Polsce, że ja nazywam Polskę rajem dla szpiegów. Nigdzie bowiem tak łatwo i tak dokładnie nie rozplanowano pracy szpiegowskiej w całym świecie, jak w Polsce. Ja z tem stale i ciągle muszę mieć do czynienia, nie tylko dla zdrowia personalnego, ale też dla pracy obrony Państwa od szpiegostwa — od zarazy szpiegostwa. Ja świat znam dobrze i stwierdzam, że zaraza szpiegostwa jest najbardziej rozpowszechniona nie gdzieindziej — jak w Polsce. Dlatego też te dwa miliony skreślone z funduszu dyspozycyjnego uważać muszę wobec tego, że to nie jest tajem, na co fundusz dyspozycyjny się wydaje — jako chęć ułatwienia szpiegostwa w Polsce”

Spółeczeństwo oczekiwało, iż to wyjaśnienie ze strony tak autorytatywnej zaważy decydująco na zmianę wytworzonego decyzją Sejmu stanu rzeczy i Senat skreślony przez Sejm fundusz przywróci, a Sejm w dalszym ciągu poprawkę Senatu przyjmie. Następnego dnia po przemówieniu Marszałka Piłsudskiego Komisja Budżetowa Senatu wystąpiła z wnioskiem o przywrócenie skreślonej kwoty.

Niestety

11 marca — Senat większością 48-miu głosów przeciwko 46-ciu poprawkę Komisji Budżetowej Senatu odrzucił, a tem samem o skreśleniu tego funduszu ostatecznie zadecydował.

Powyższą uchwałą Senatu opinia publiczna została poważnie zaniepokojona, a z pośród niej ci zwłaszcza, którzy niezawistość Państwa okupili swoją krwią i którzy najlepiej rozumieli, jak niebezpieczną dla Państwa jest obca akcja szpiegowska.

I tym razem b. Obrońcy Ojczyzny pierwsi pospieszyli Państwu z pomocą, bowiem Federacja Polskich Zw. Obr. Ojczyzny, w której zgrupowano 24 Związki b. wojskowych rozpoczęła w dzień Imienin Komendanta akcję zbiórki, wśród społeczeństwa, skreślonej kwoty.

Na wieść o uchwale Zarządu Głównego Federacji, Prezydjum Powiatowej Federacji w Opatowie wszczęło zbiórkę składek na fundusz walki ze szpiegostwem dla Marszałka Piłsudskiego. Następnie po otrzymaniu z centrali większej ilości list zbiórkowych całą akcją zbiórkową ujął Zarząd Powiatowy Federacji, stanowiąc Komitet Zbiórkowy z P. Prezesem majorem Kauckiem na czele.

Rozesłano listy składek do wszystkich Związków b. wojskowych i wybitniejszych osób w powiecie. I posypały się grosze i złotówki, zwiększając z dnia na dzień fundusz na „Walkę ze szpiegostwem”, a w **krótkim czasie bo już z końcem roku ub. wynik zbiórki w pow. Opatowskim przekroczył 7.600 zł.**

Składki popłynęły od wszystkich sfer społeczeństwa od robotników, drobnych rolników, urzędników, kupców do właścicieli ziemskich włącznie. Wypada tu podkreślić wysoce patriotyczne stanowisko Wydziału Powiatowego w Opatowie i Rad gminnych z tytułu poparcia akcji zbiórkowej, bowiem Wydział imieniem Sejmiku wpłacił na walkę ze szpiegostwem 1000 zł. a gminy 1575 zł.

Wynikiem akcji zbiórkowej w kraju było już wręczenie w dniu 11 listopada 1929 r. przez przedstawicieli Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny Marszałkowi Piłsudskiemu pierwszego miliona zł. na walkę ze szpiegostwem.

Jest to połowa zadania, druga połowa to zbiórka drugiego miliona.

Złożenie składki na fundusz walki ze szpiegostwem to obowiązek każdego obywatela, ubóstwo nie może tu odgrywać roli. Kto niema złotówki niech da 10 groszy, a potrzebny fundusz wkrótce zbierzemy.

Czarny*

Ze Związku Legjonistów w Opatowie.

W dn. 6 stycznia br. w lokalu kol. Marca zgromadziła się stara wiara Legjonowa i Peowiacka na Oplatek.

Uroczystość zagał znany z najdawniejszych lat swej pracy ofiarnej dla Niepodległości Ojczyzny, Jej szermierz p. Piotr Badowski, łamiąc się ze starymi wiarusami oplatkiem i życząc im wytrwania w pracy zdążającej ku potędze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Wzniesiono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, Twórcy Wojska Polskiego, Wodza Legjonów Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przy wspólnym stole rozwinęła się rozmowa, koleżeńska, żywa, rzeźka, żołnierska. Wspominano tych, którzy narn byli najmilsi w najcięższych czasach, którzy nie odwracali się od nas z pogardą, ironją lub politowaniem. Wzniesiono na ich cześć okrzyk: Niech żyją!, a są niemi rodziny: P.P. Musielskich, Judyckich, Badowskich i P. Antoni Dec, przezacne obywatelki: Marja Musielska i Marja Badowska. Poległych pod Lwowem kolegów: por. Sokoła, sierżanta J. Radosińskiego i zmarłego w Opatowie H. Jankowskiego, uczczono przez powstanie i chwilę milczenia. Na wniosek kolegi Janczy zebrano na fundusz dyspozycyjny Marszałka Piłsudskiego ponad 50 zł.

Piętnaście lat dobiega od maja czy czerwca 1915 r., była nas wtedy garstka. Zwano nas warjantami. I słusznie, bo niemi w tem morzu głów rozpolitykowanych na modłę C i K, lub „Taty” byliśmy, tylko że „warjactwo” nasze skończyło się inaczej niż tych z 1830, 1863 i 1905 r. Wódz nasz Kochany doprowadził naród do Niepodległości. W tej chwili przypomina mi się prośba Juljusza Słowackiego: „Polsko, gdy już nieprzytomni będziemy wspomnij Ty o nas, wspomnij, wszak myśmy z Twego zrobili nazwiska pacierz co płacze i piorun co błyska”. Tak błysnął piorun walką o wolność i rozpałił serca i wolę. Niepodległość stała się prawdą. A wam, coście Jej pragnęli i o Nią walcząc legli, Naród w hołdzie—pomnikiem z granitu uwiecznił pamięć. U grobów Waszych Najwyżsi Dostojnicy Państwa schylili czoła. Cześć Wam za życie młode i krew ofiarną!

WI. MIZIELSKI*).

*: Podobno ktoś rozgłaszał, czy też sądził, że w linii ideowej w stosunku do polityki Marszałka Józefa Piłsudskiego się załamalem. Mylono się.

Stwierdzam iż jestem tym samym co w r. 1915.

Pomoc Rządu dla pogorzalców w Kunowie.

W czerwcu ubiegłego roku nawiedził miasteczko Kunów straszny pożar, pastwą którego padło 41 domów mieszkalnych, 130 budynków gospodarskich, oraz żydowski dom modlitwy.

Wartość spalonych budynków wyniosła 500.000 zł.; oprócz tego spaliło się majątku niezasekowanego za 200.000 zł. Rodzin pozbawionych mieszkań pozostało bez dachu nad głową 92 o łącznej liczbie 400 osób.

23 czerwca, natychmiast po pożarze, dla zorganizowania akcji pomocy, utworzono Komitet w następującym składzie: Dr. Barański, poseł na Sejm, jako przewodniczący, oraz członkowie: Dr. Szrajber, ks. Popiołkiewicz i panowie Bine, Rajzman i Szczygielski. Zorganizowano 3 sekcje 1) zbiórki ofiar, 2) żywnościową i 3) mieszkaniową.

Dla niesienia pomocy pogorzalcem p. Starosta Kaucki zwołał zjazd wójtów i pisarzy w dniu 26 czerwca, na którym postanowiono przeprowadzić zbiórki ofiar w całym powiecie. Pomimo przednówka zbiórka ta przyniosła ponad 2000 zł., przy czem szczególnie należy podkreślić akcję gminy Ćmielów, gdzie zebrano 585 zł. Rozwinięto też szeroką akcję w zbieraniu ofiar w naturze — dostarczono w ten sposób pogorzalcem za pośrednictwem Komitetu z górą 100 korcy kartofli, zboże, tłuszcz, 60 kompletów odzieży. Z pomocy żywnościowej korzystało 350 osób w ciągu 2 miesięcy.

Nadmienić należy, że dzięki poparciu Przewodniczącego Sejmiku P. Starosty Kauckiego Wydział Powiatowy asygnował na rzecz pogorzalców 4000 zł., a gmina Kunów — 500 zł.

Dla przeprowadzenia akcji pomocy mieszkaniowej dla pogorzalców wystąpił p. Starosta do Pana Wojewody Kieleckiego z prośbą o poparcie finansowe, umożliwiające zrealizowanie zamiaru wybudowania baraku dla pogorzalców. Sprawę tę popierał bardzo energicznie u czynników rządowych p. poseł Barański; wynikiem starań było uzyskanie subwencji rządowej w wysokości 26.000 zł., z czego Województwo dało 3000 zł., a resztę 23.000 zł. — Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Niezwłocznie przystąpiono do budowy baraku, który wybudowano kosztem 28000 zł. na placu „Błonie“, ofiarowanym na ten cel przez osadę Kunów. Barak wybudowano na podmurówce, z drzewa, pod papą, w/g. planu o rozmiarach 36,3 m. długości, 10,5 m. szerokości i 2,8 wysokości. Barak zawiera 20 oddzielnych ubikacyj, wykończono go 8 listopada.

Nie sposób powstrzymać się od wyrażenia podziwu nad sprężystością Komitetu, z jaką przeprowadził całą akcję niesienia pomocy ofiarom najstraszniejszego z żywiołów, jakim jest ogień. Nie szczędził w nim pracy p. poseł Barański, który był duszą Komitetu.

Wzruszającą była uroczystość poświęcenia baraku 10 listopada i oddanie go do użytku najbardziej potrzebnej ludności. Zebrali się przed barakiem wszyscy

mieszkańcy osady, gdzie, po dokonaniu ceremonii poświęcenia, ze łzami w oczach, prostemi, a głębokimi wyrazami, chwytającymi za serce, składano gorące podziękowania Rządowi na ręce obecnego p. Starosty Kauckiego, p. posłowi Barańskiemu i wszystkim mieszkańcom powiatu, którzy pośpieszyli z natychmiastową pomocą bezdomnym.

W baraku ulokowano 25 rodzin o liczbie 200 osób.

Z OPATOWA.

30 grudnia 1929 r. odbyło się posiedzenie Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. w składzie rozszerzonym w myśl wytycznych Min. Spr. Wewn. Na posiedzeniu p. Starosta Kaucki i Komendant Powiatowy P. W. p. porucznik Chmielewski przedstawili zebranym dotychczasowy dorobek prac Komitetu. Następnie dokonano podziału pracy w Komitecie przez wybór przewodniczących sekcji. Po zorganizowaniu sekcji przez przewodniczących zostanie opracowany plan pracy na przyszły rok budżetowy.

Powiat Opatowski.

Chmielów.

Dnia 8. XII. 1929 r. miejscowe Koło Mł. Wiej. wystawiło sztukę p. t. „Sublokatorka“. Gości przybyło 125. Dochód przeznaczono na prenumeratę korespondencyjnego kursu Gospodyń Wiejskich im. St. Staszica.

W św. Trzech Króli szkolne drużyny harcerskie urządziły o godz. 9-tej tak zwany „Poranek Harcerski“ i „Choińkę“.

27 druhów, 25 druhen i 17-ro wilczą, wraz z opiekunem drużyny (kier. szk.) i p. L. Barycką (nauczycielką) uroczystie i mile spędziło czas do godz. 12-tej przy herbacie, gawędach i śpiewach.

O godz. 6 wieczorem drużyny odegrały „Szopkę Harcerską“ dla starszych (dla dzieci — dnia 5. I. b. r.). Licznie przybyli goście kilkakrotnie nagrodzili młodych aktorów oklaskami

Częstocice.

Rada gminna na posiedzeniu w dniu 24. XI. postanowiła ponownie wystąpić do czynników miarodajnych o załatwienie sprawy wprowadzenia w gminie prohibicji, pozatem załatwiono kilka podań w sprawach podatkowych i opieki społecznej.

Juljanów.

Rada gminna na posiedzeniu w dniu 6. XII. 1929 postanowiła wystąpić do Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Lublinie o uruchomienie dwóch agencji pocztowych, a mianowicie: w kolonji Słupia Nadbrzeżna i osadzie Gliniany.

Okalina gm. Opatów.

W dniu 7 b. m. w zabudowaniach Stanisława Klimczaka wybuchł pożar, skutkiem którego spłonęła stodoła ze zbiorami tegorocznymi. Straty wynoszą z górą 3000 złotych. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Kamieniec gm. Iwaniska.

W dniu 10 b. m. w nieruchomości Adamka Wojciecha wybuchł pożar, skutkiem którego spłonął dom drewniany wraz z innymi zabudowaniami. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Biskupie gm. Modliborzyce.

W dniu 7 b. m. odbyło się w Biskupicach zebranie mieszkańców tej wsi i sąsiednich, na którym omawiano i powzięto pewne uchwały w sprawie dodatkowego opodatkowania się na rzecz budowy budynku szkolnego.

Opatów (gmina)

Dnia 12 b. m. w lokalu Urzędu Gminy Opatów pan doktor Skarzyński, asystent uniwersytetu Jagiellońskiego z Krakowa, wygłosił odczyt na temat „Wojna chemiczna”. Ciekawego odczytu wysłuchało około 70 osób obojga płci.

Momina gm. Boksyce.

W dniu 5 i 6 b. m. w lokalu Szkoły powszechnej w Mominie staraniem kierownictwa tej szkoły odbyły się przedstawienia amatorskie. Dzieci szkolne bardzo ładnie odegrały sztukę „W Noc Wigilijną”.

Ożarów.

Dnia 10 b. m. odbyło się zebranie gromadzkie w osadzie Ożarów, na którym uchwalono budżet osady na rok 1930/31, wybrano pełnomocników osady oraz ustalono wysokość opłat placowego i opłat targowych.

Linów gm. Lasocin.

W dniu 11 b. m. w lokalu szkoły powszechnej w Linowie odbyło się zebranie Kółka Rolniczego. Porządek dzienny zebrań był następujący: odczytanie listy członkowskiej, wybór nowego zarządu, nabywanie narzędzi rolniczych, prenumerata pism rolniczych. Wyczerpano cały porządek dzienny, przyczem w skład nowego zarządu weszli: Kaczmarski Józef - prezes, Rzepka Walenty - zastępca prezesa, Bacer Józef - skarbnik, Jan Sawicki - sekretarz

Iwaniska.

W dniu 6 b. m. w lokalu Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Iwaniskach urządzono przedstawienie amatorskie i odegrano „Jasełka”.

Z ostatniej chwili.

Wybuch w Zakładach Ostrowieckich.

W nocy z 16 na 17 b. m. o godzinie 12¹⁰ mieszkańcy fabrycznej części miasta w Klimkiewiczowie zostali zalarmowani okropnym wstrząsem, który się powtórzył dwukrotnie, w krótkich odstępach. Dudniące szyby w oknach i alarmująca trąbka były zwiastunem nieszczęścia. Oto w Zakładach Ostrowieckich nastąpił wybuch w Wielkim Piecu wskutek wytworzenia się gazu t. zw. piorunującego, powstałego z dostania się wody na płynne żelazo.

Wskutek wybuchu uległo wypadkowi pięciu robotników a mianowicie: Kawętkowski Jan lat 50 z Miłkowa gm. Bodzechów, Stefański Władysław lat 28 z Ostrowca ul. Sandomierska 47, Grynglewicz Bolesław lat 33 z Ostrowca ul. Siennieńska 74, Jasiński Jan z Ostrowca ul. Targowa 5 i Pronobis Julian lat 63 z Ostrowca kol. Robotnicza Nr. 5, z których pierwsi dwaj zostali ciężko ranni.

Pierwszej pomocy rannym udzieliła Kasa Chorych. Dochodzenia prowadzi miejscawy Komisarjat Policji Państwowej, zaś przyczyny tego strasznego wypadku ma ustalić specjalna komisja.

Z życia Policji Państwowej w Ostrowcu.

Z inicjatywy Kierownika Komisarjatu P. P. powstało koło „Rodzina Policyjna”, zadaniem którego jest niesienie pomocy materialnej i moralnej pracownikom i ich rodzinom na terenie tutejszego komisarjatu. „Rodzina Policyjna” jest organizacją wzorowaną na „Rodzinie Wojskowej”. Inicjatorką kół „Rodziny Policyjnej” wśród korpusu policji państwowej jest p. pułkownikowa Maleszewska, żona komendanta głównego P. P.

W dniu 4 b. m. miejscowe koło „Rodzina Policyjna” urządziła dla szeregowych P. P. Komisarjatu w Ostrowcu i ich rodzin Opłatek, który rok rocznie urządza miejscowy Komisarjat P. P. Uroczystość ta była w ścisłym gronie policjantów i ich rodzin. Rozpoczęcie tej uroczystości poprzedziło przemówienie Kierownika Komisarjatu P. P. asp. Pawowskiego Lucjana, który podnosił w przemówieniu swym konieczność jaknajwiększego współzycia koleżeńskiego, wśród szeregowych Komisarjatu P. P. zachęcając jednocześnie do wytrwania w ciężkiej służbie policyjnej, dla dobra Ojczyzny.

Na zakończenie przemówienia Kierownik Komisarjatu P. P. wniósł okrzyk „Niech żyje P. Prezydent Rzeczypospolitej Polski i Pierwszy Marszałek Józef Piłsudski.

Zebranych było 60 osób, wyłącznie funkcjonariuszy Komisarjatu P. P. w Ostrowcu z rodzinami, oraz szeregowych z sąsiednich posterunków.

Przy Komisarjacie została również zorganizowana „Świećlica Policyjna”, lokal której przy ulicy Siennieńskiej zostanie poświęcony w najbliższej przyszłości.

Zarząd świetlicy postanowił dążyć do podniesienia kulturalnego pracowników komisarjatu przez zorganizowanie do ich użytku biblioteki-czytelni, urządzenie kursu dokształcającego, przez odczyty pogadanki i t. d.

Nowym placówkom społeczno-oświatowym i ich twórcom składamy nasze szczere życzenia pomyślnego rozwoju.

Kronika Policyjna.

Kradzieże.

1) Na szkodę Wortmana Izraela dokonano w dniu 4-1.30 kradzieży pieniężnej i garderoby z mieszkania.

Sprawca w osobie Skwiry Stanisława ujawniony i oddany władzom sądowym.

2) Na szkodę Teliszewskiego Stefana ul. Denkowska 17 w nocy w dniu 3 na 4-1.-b. r. dokonano kradzieży kur na sumę 40 zł.

3) Na szkodę Rąsusińskiego Antoniego dokonano kradzieży gęsi w nocy z dnia 6 na 7 b. m. z chlewka.

4) Zakłada Marceli robotnik z Zakładów Ostrowieckich dokonał kradzieży ołowiu z tychże zakładów, przyczem został schwytany na gorącym uczynku kradzieży i przekazany Sądowi.

5) Na szkodę Libermana Majera skradziono poduszki wart. 100 zł. w nocy z dn. 11 na 12 l. Część poduszek policja odnalazła, zaś jeszcze dochodzenia prowadzi.

6) Na szkodę Taporowskiego Jana z Ostrowca dokonano kradzieży gęsi z chlewka niezamkniętego. Dochodzenia za sprawcami prowadzi komisarjat pol.

W dniu 16 b. m. dokonano kradzieży u p. A. Słupowskiego w Opatowie na szkodę około 2,000 złotych.

Dzięki niezwykłej energii i sumienności organów policyjnych w Opatowie z Komendantem Posterunku p. Aurzendnickiem na czele sprawcę ujęto w Iwaniskach na drugi dzień przy równoczesnym odnalezieniu skradzionych rzeczy.

Przy tej sposobności poszkodowany p. A. Słupowski wyraża jaknajgorętsze podziękowanie wyż wspomnianym funkcjonariuszom za natychmiastową i pełną energii inicjatywę w poszukiwaniu sprawcy kradzieży.

Nr. E 2635/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 20 stycznia 1930 r. o godz. 10 rano w Ostrowcu przy ul. Czystej odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku należącego do Karola Hermana, a składającego się z kredensu, stołu, biurka, kozetki, pianina, oszacowanego na 1655 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzyć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 2536/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 24 stycznia 1930 r. o godz. 10 rano w Ostrowcu przy ul. Kościelnej 17 odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Arona Milsztajna, a składającego się z 10 palt damskich na watinie z kołnierzem fokowym, oszacowanego na 800 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzyć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 2579/2516/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 27 stycznia 1930 r. o godz. 10 rano w Szewnie gm. Częstocice odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Antoniego Madego, a składającego się z dwóch krów koni i jałówek, oszacowanego na 1100 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzyć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 822/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 28 stycznia 1930 r. o godz. 10 rano w Ożarowie na rynku odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Stanisława Załęskiego a składającego się z 8 koni, oszacowanego na 1600 zł.

Licytacja może odbyć się niżej szacunku w myśl art. 1070 U. P. C.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzyć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 2217/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 29 stycznia 1930 r. o godzinie 10 rano w Krukowie gm. Lasocin odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Moszka Lerera, a składającego się z inwentarza żywego, martwego, zboża i kartofli, oszacowanego na 4210 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzyć można w dniu i miejscu licytacji.

PRZEDSIĘBIORCOM

Pp. Pawłowi Będziakowi, malarzowi
Naftali Kłosowi, blacharzowi
Józefowi Buszkiewiczowi, zdunowi
Josefowi Finkielsteinowi, cieśli
wyrażam niniejszym swe szczerze uznanie za solidne i sumienne wykonanie robót przy nowowypbudowanym domu moim w Ostrowcu.

LIPA BAUMSTEIN

Nr. E 1134/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 28 stycznia 1930 r. o godz. 10 rano w Ożarowie na rynku odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Stanisława Załęskiego, a składającego się z 5 wozów żyta w snopkach, oszacowanego na 500 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzyć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 1189/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 28 stycznia 1930 r. o godz. 10 rano w Ożarowie na rynku odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Stanisława Załęskiego, a składającego się z jednej sterty żyta, oszacowanego na 3000 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzyć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 2222/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 31 stycznia 1930 r. o godz. 10 rano w Ostrowcu przy Aleji 68 odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Zdzisława Zabłockiego, a składającego się z 20 bron sprężynowych, 2 dołowników do kartofli, 2 walców gładkich, 3 płóczek do kartofli, oszacowanego na 3150 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzyć można w dniu i miejscu licytacji.

ZAKŁADY GRAFICZNO - DRUKARSKIE

i Introligatornia

A. SŁUPOWSKI i S-ka

w Ostrowcu, ul. Denkowska 16.

Telefon № 77

wykonują wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie solidnie i punktualnie.